

PRENUMERATA:

Rocznie... Półrocznie... Kwartalnie... Miesięcznie...

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE: Rocznie... Półrocznie... Kwartalnie...

Przeumeraty na „Dziennik Łódzki” w Warszawie... Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Walentego K. M. Jutro: Naczelnego (Fanny) i Jowity. Wschód słońca o godz. 7 min. 28. Zachód o godz. 5 min. 2.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polsem lub za jego miejsce 6 kop., z nastąpieniem w razie częstotliwej powtarzających się albo większej ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ul. Ś. Pawła, Pałac Meyera N 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Fendlera w Warszawie i w Łodzi.

Kopieisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwroczone.

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

Najjaśniejszy Pan, na najpoddanniejszym raporcie p. ministra spraw wewnętrznych o wyrażeniu uczuć wierzopoddańców przez urzędników i mieszkańców miasta Grubieszowa...

Rok 1888

II.

Koalicja protekcyjnistowska, jest obecnie panją położenia w najwięcej części Europy kontynentalnej. W roku ubiegłym udało się jej przeskoczyć odnowieniu traktatu handlowego między Francją i Włochami...

Gdyby wszystkie narody porozumiały się co do zniesienia wolnej wymiany, handel ich zewnętrzny odczułby to niewątpliwie, lecz zachowałyby tęsame pozycje na rynkach zagranicznych.

bów manufakturowych, który osiągnął 1,088,000,000 w r. 1883, spadł do 990,000,000 w r. 1886. Na ostatniem zebraniu klubu Cobdena, pan Medley stwierdził zmniejszenie wywozu żelaza w Niemczech, a powiększenie w Anglii.

Potem p. podług wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie zawał dokonany przez tłumy. Tymczasem godzi się zauważyć, że

sojalizm przyczynia się raczej do utrwalenia systemu eksploatacyi, przeciwko któremu jest skierowany. Co bowiem jest celem sojalistów wszystkich szkół, nie wyłączając anarzystów? Zawiadanie państwem i wyzyskiwanie go na swą korzyść.

Lecz jestto nadzieja, której niewolno się oddawać. Z jednej strony militarystom, państwowości i protekcyjnym powiększają z dniem każdym swoją klientelę, składającą się z urzędników i uprzywilejowanych w klasie wyższej i średniej.

wszelchnijące się wśród narodów naszego starożytności, nie doprowadziły do nieuniknionego upadku? W ten przesileniu, jednym z najpoważniejszych, przez jakie przechodziła cywilizacja, ekonomia polityczna jest w sporze zarówno z interesami egoistycznymi i ślepiami, które popychają do rozwoju militarysty, upaństwowienia i protekcyjnizmu, jakoteż z namiętnościami i złudzeniami, które podlegają w tłumach pozory socjalizmu.

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

8) AGI-WDAJ.

ZA KULISAMI.

FRAGMENT POWIEŚCIOWY.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 36).

Gniew, oburzenie, zraniona dumna kobiety i artystki odczuwały się w niej z całą siłą. Jakiś — więc mają zaprzeczal jej talentu, żądał, aby rolę jej oddano innej; dowodził, że ona jej nie rozumie? I to tak nieaktownie, wobec całego personelu teatralnego, zgromadzonego na próbie.

— Wacławie, — odezwała się dręczym głosem, rola w twojej sztuce jest przekleństwem wystudowanym; gram ją z całym zamiłowaniem i oświadczam ci, że jej nikomu nie odstąpię.

tego się do tego stopnia nakazywał jej cofnięcie się. A przymtem znaczące szepty artystów i złośliwe ich uśmiechy dowodziły, że scena robi się śmieszna, zakrawając na kłótnię małżeńską.

— Bardziej to pięknie ze strony pani, — rzekł dyrektor — ale kimże ja ją zastąpię?

— Sztuka musiała być za kilka dni wystawiona, najdalej za kilkanaście, niepodobna jej było wycofać — naraziłoby to dyrektora na wielkie straty.

— O ile mi się zdaje, najwłaściwszą w tym razie byłaby p. Leonia.

— Wszystkie krew zbiegła do serca Heleny, — co to miało znaczyć?

— Zapewne, tak — rzekł dyplomatyycznie dyrektor, myślę tylko, że charakter roli niezupełnie odpowiada właściwościom talentu p. Leonii.

— O, co do mnie, — odezwała się występującą ta ostatnią, nie chcę stawać na drodze kochoanej p. Helenie.

— Głos był słodki, ale w oczach złośliwa radość błyszczała; koto ust błędnął piekielny uśmiech.

— Nie chodzi tu o to, czy pani chcesz, czy nie chcesz, — odparł cierpko dyrektor zrytowny całą tą sprawę — ale czy pani potrafi?

— Twarz kobiety oblała się purpurą gniewu.

— Zobaczymy, — szepnęła cicho.

— A no tak, zobaczymy — trzeba będzie sztukę odłożyć. Niech dyblini porwą tych waryatów autorów! — zaklął pod nosem.

domyszlających się prawdy, żadne z nich nie wymówiło do drugiego słowa. W pierwszych ich wrzawa głucho walczyła i poraż pierwszy od połączenia się pożałowali, że się połączyli.

Wacław nie mógł patrzeć na Helenę. W jego mniemaniu była ona burzycielką całego gmachu jego szczęścia. Dziś już nie wątpił, dziś już pewnym był jej winy i nie widział i pogardzał tą kobietą z obliczem świętej i głosem anioła, której dusza była, jak myślał, przepaścią fałszu, brudu i zdrady.

Ona znow z swej strony zanadto głęboko zadrażnięta, aby zdołała zapytać męża, co znaczył jego postępek. Wąż, sączył pierś Wacława i opuszczył go swymi pierścieniami i jej swego jadu udzielił. A może Wacław... nie, nie, to byłoby zanadto potwornie; Wacław nie mógł jej zdradzić i to dla kogo jeszcze — dla Leonii! A jednak — kto wie?..

A przecie brakowało tylko jednego słowa z jej strony, aby prawda odstąpiła wreszcie swe oblicze. Ale tego słowa właśnie Helena wymówić nie była w stanie.

— Codziennie Wacław biegł na próby; codziennie przekonywał się o tem, jaki kapitalny błąd popełnił, powierając najmłodszemu dziecku swej muzy ręką Leonii. Z początku dyrektor starał się skłonić postę do zmiany postanowienia.

— Bola kobieta jest główną w pańskim dziele, mówił; na niej polega cały prawie interes sztuki, a zarazem należy ona do najtrudniejszych z naszego repertuaru, potrzebuje więc długiej i mozolnych studyów, których, żona pańska już szczęśliwie dokonała. Leonia nie będzie mogła przez czas krótki podjąć zadania.

— To odłóż pan sztukę.

— Mogę ją odłożyć zaledwie na parę tygodni, a tu potrzeba miesiąc.

— Nie więc nie liczysz pan na zdolność artystki?

— Dyrektor wzruszył ramionami.

— Zdolność — zdolności, zaczął cędzić przez zęby.

— A końć, końć! — mruknął Wacław parafrazując przysłowie.

— A praca — praca, — dokończył dyrektor.

W rzeczywistości nie wierzył on, aby Leonia potrafiła wcielić się w charakter roli — miał jednak trochę nadziei; liczył poprostu na swą gwiazdę. Zresztą, cóż miał robić.

Tymczasem przedłużony termin zbliżał się ku końcowi, a sztuka kulala jeszcze w najlepsze.

Pomimo heroicznego wysiłku Leonii, pomimo pracy przechodzącej prawie siły ludzkiej, artystka błądziła ciągle w zakłętym kole temperamentu, który ją daleko unosił od studowanej kreacji. Liryzm i spokojne a szczytne uczucia nie odnajdywały echa w jej pierści, do namiętnych skłonności wybuchów.

Dyrektor rwał włosy z rozpaczą.

W głębi duszy Wacława toczyły dwa sprzeczne uczucia walcze zabójczy. Z jednej strony ambicja autora usiłowała skłonić go do ustępstw, z drugiej zaś zdradzała dumę i nie pozwalała się cofnąć. Wolałby umrzeć, niż przyznać się, że złądził; — ani też nie mógł wyjawiać prawdziwej przyczyny błędu.

Pewnego dnia jednak, w którym Leonia grała jeszcze gorzej niż zwykle i dyrektor wzbudzony biegł po scenie, jak tygrys po klatce, ambicja poety zwyciężyła brąg gory w Wacławie nad innymi uczuciami. Już, już miał kapitulować... gdy naraż artysta X, zniechęcony grą towarzyski, zapragnął namówić Wacława do zmiany frontu.

nizmem, że działalność państwa społeczno-powinna się godzić z potrzebami społeczeństwa niemieckiego współczesnego. Ubolewają nad zbytkiem militarystyki, lecz są patriotami i z pewnością nie będą się targowali o kraj i pieniądze, dla bezpieczeństwa i honoru ojczyzny. Nie są socjalistami; mają wstręt do komunizmu i anarchizmu, lecz przyznają, że w tym względzie jest coś do zrobienia; że położenie klasy robotniczej nie jest takim jak być powinno i że władze publiczne mają obowiązek pracowania nad jego polepszeniem; że jest rzeczą nagłą utworzenie instytucji i zaprowadzenie regulaminów, celem protegowania, wychowywania i umoralnienia robotników; że trzeba utworzyć klasy pomocy i emerytalne, zorganizować ulżysk w zyskach i syndykaty, ograniczyć trwanie pracy i t. d. Nie należy zaiste wątpić w szerokość tych oportunistów ekonomii politycznej. Z wyjątkiem małej liczby zręcznych, którzy się posługują nauką dla usprawiedliwienia czynów możnych tego świata i którzy są raczej słabymi, niż uczonymi, niemającymi, że oddali usługę nauce, wydobyczą ją ze starych kolej liberalnej. Ekonomista jednak powinni pozostać wierni tradycyjnemu poprzednikom i mistrzom. Nauka, którą nam zostawili, może chwilowo być ignorowana, jej zasady mogą być skrzywione przez sofizmaty panujących interesów, lecz doświadczenie przedzielnego życia, które je znowa w światło prawidziwem. Wówczas ci, którzy ją dziś zwalczają, albo opuszczają, uznani będą przynajmniej, że lepiej było zgodzić się z nią postępować. (Journal des Economistes).

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Akcyza. — Podniesiony przed dwoma laty projekt zaprowadzenia w Rosji regaliu tabacznemu zarzucono niedawno. Natomiast ministrem skarbu ma zamiar podwyższyć stopniowo akcyzę od tytoniów i wyrobów tytoniowych, gdyż kilkakrotnie doświadczenie przekonało, że podwyższenie taryfy handlowej jest korzystliwie dla przemysłu tytoniowego.

Cła. — Według informacji dzienników petersburskich wydano pozwolenie na bezcłowy przywóz z zagranicy okrawków i wtyłoczn baraczanych.

Petersb. Zg. — donosi, że rząd francuski rozpoczął układy z rządem ruskim o otwarcie kraju Zakaspjskiego i Turkestanu dla wytworów przemysłu francuskiego. Kredyt. — Zarząd oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu awiadania osoby interesowane, które pragnęłyby zakładać kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, że celem powzięcia informacji potrzebnych mogą zgłaszać się do kancelarii oddziału (Krakowskie-Przedmieście, 66) gdzie na żądanie otrzymają: gotowe ustawy, do których trzeba będzie tylko wpisać nazwiska i cyfry; formy podania do ministra skarbu o zatwierdzenie ustawy, oraz wszelkie potrzebne informacje. Po zatwierdzeniu zaś ustawy wydane im będą wzory dokumentów, ksiąg i rachunkowości.

Ministerjum skarbu, w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych, opracuje

— Coż pan sobie myśli, — rzucił się Wacław, że ja słowa na wiatr rzucam? Gdyby mi nie miał racji, nie obstawałbym przy swoim!

— Artysta ścisnął ramiona i odwracając się do kolegów wskazał charakterystycznym ruchem na czoło.

Wacław tego nie zauważył. Niech się co chce dzieje, myślał — niech sztafa upada, niech go wygładzają — on nie pozwoli Helenie grać w tej roli, za żadną cenę w świecie, nawet krwi własnej i własnego ducha.

Nareszcie nadszedł dzień ważny, a raczej wieczór i premiera ukazała się na scenie wobec licznej publiczności.

Helena dnia tego nie poszła do teatru. Dama obrażona w tak dotkliwy sposób szeptala jej, aby usunęła się od tryumfów Wacława i szczęśliwej rywalki — a artystka czując się słabą i bardzo smutną, nie próbowała nawet walczyć z tym glosem. Zapytywała ty czasem siebie, czy Wacław szkody w dzisiejszym przedstawieniu nie poniesie, i myśli ta zaniepokoila ją do tego stopnia, że aż rozgniewała się na siebie, iż to ją jeszcze obchodzi.

Było już po 12 ej, kiedy gwałtowne zarznięcie dzwonka w przedpokoju obudziło Helenę z bolesnych marzeń. Za chwilę drzwi się otworzyły i Wacław wpadł do pokoju.

wał projekt otwarcia kas oszczędności przy stacjach pocztowo telegraficznych. Celem tych kas jest przyzwyczajenie ludności ubogiej do oszczędności i umiejętnego użytkowania sum najdrobniejszych. Kasy mają być otwarte przy stacjach pocztowo-telegraficznych dlatego, że stacje te istnieją wszędzie, nie będzie więc potrzeby ustanawiać osobnych administracji. Najniższy wkład oznaczono do 50 kop., aby zaś ułatwić zabranie nawet tej drobnej sumy, sprzedawane będą marki 5-ciokopiejkowe do naklejania na wydawanych bezpłatnie kartach z dziesięciu pustymi kratkami, po wypełnieniu których karta przyjmowana będzie w kasie jako wkład.

Pieniądze. — Berlinskiemu „Boersen Courierowi” donoszą z Paryża, że zawarto już ostateczne układy o operację konwersyjną ruską, prowadzoną od dłuższego czasu z delegowanymi grupy finansowej paryskiej, która z takim powodzeniem przeprowadziła konwersję pożyczki ruskiej z roku 1877-go i emisję nowej 4% pożyczki z roku 1879-go. Umówiono się, że najpierw skonwertowane będą pożyczki z lat 1871, 1872 i 1873. Nowa pożyczka odpowiadać będzie typowi wypuszczonej już 4% pożyczki, a prócz tego z operacji ma pozostać dla ruskiego zarządu skarbowego znaczące saldo w gotówce, które wypłacone będzie rublami papierowymi. Wywrze to niewątpliwie korzystny wpływ na kursy papierów ruskich, a szczególnie waluty ruskiej.

„Economist” stwierdza, że zgodnie z jego przeszłotygodniową przewidywaniem stopa pieniężna na rynku londyńskim została już do możliwie niskiego poziomu i wkrótce podniesie się znacznie. W tygodniu ubiegłym dyskonto od wekeli trzymiesięcznych podniosło się rzeczywiście o 1/2%, a jeszcze wyraźniej uwidoczniła się skłonność zwykła w notowaniach za pożyczki na krótki termin. Przypisać to należy, jak wiadomo, z wykazu bankowego, ubytkowy kapitałów pieniężnych na rynku publicznym, gdyż depozyty prywatne zmniejszyły się o 2 1/2 miliona, co znova jest następstwem ściągania podatków i wypuszczenia na rynek nowego miliona wekeli skarbowych. Pierwsza z tych przyczyn oddziaływać będzie ciągle do końca kwartału, również prawdopodobnie jest, że kanclerz skarbu zapożyczy wkrótce nowe dwa miliony na pokrycie kosztów wykonania planu konwersyjnego. Stopa 3% nie przeszkadza wcale interesom handlowym, ani nawet spekulacyi rozsądnej, ponieważ zaś rezerwa banku potrzebuje wzmocnienia, przeto lepiej jest zdążyć usilnie do tego celu, przez utrzymanie stopy procentowej na poziomie umiarkowanym, aniżeli obniżenie dyskonta bankowe i narażenie się przez to na niebezpieczny brak pieniędzy w przyszłości.

Przemysł. — W Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej, jak donosi „Kurier codzienny” ma być wzniesiona fabryka papieru ołowianego i polerowania wyrobów metalowych. — Niedawno inż. górniczy Koszuszko zwrócił uwagę na bogate pokłady siarki w kraju Zakaspjskim. Prawie w środku pustyni Kara-kum, w odległości 200 wiorst na północ od Geog-Tepe, znajduje się około 40 pagórków piaszczystych, zawierających w sobie rodzimą siarkę. Badania okazały, że każdy taki pagórek może dać do

— Co się stało? — zawołała przerażona. — Co się stało — powtórzyl chwytając powietrze — sztafa — upadła!

— Leonia ją zgubiła? — Tak — wykrztusił, odwracając głowę. — Spodziewałam się tego — szepnęła zapominając się, ale Wacław ten szept usłyszał.

— Spodziewałaś się — krzyknął szczerym głosem, stając przed żoną — spodziewałaś się — i jesteś teraz szczęśliwą? O tak, ciesz się, ciesz, ciesz — masz z czego!

— Mylisz się Wacławie, — odparła z godnością, nigdy nie cieszyłam się z cudzego smutku i cieszyć się będę. Mogłam spodziewać się upadku sztafki, bo znam zdolności Leonii.

— Więc ty zapewne ocalałaś? — Być może — w każdym razie nie spowodowałabym upadku. Wacławie — rzekła pieszczotliwie, podchodząc do męża, powierz mi swą pracę, ja ją podniosę.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał się. Jeszcze czego, żebyś myślała, że moja stawa od ciebie tylko zależy.

— Coż cię to już obchodzi, co ja myślę będę — rzekła łagodnie, jeśli sztafa twa wróci na scenę. — I powiesz potem, że autor nie wart bez współdziałania żony; nie, nie, nie! — Wiesz przecie, że najlepszy dramat upadł może, gdy jest źle zagrany. Znawcy o tem wiedzą od dawna, a publiczność się przekona, że z winy aktorki była dla sztuki niesprawiedliwa. Proszę cię, powierz mi swój honor, on należy i do twojej żony — a ta go och!.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stu milionów pudów siarki surowej. W kraju Turkestańskim siarka pojawia się obficie w obwodzie Fergańskim, lecz pokłady te bogate nie są jeszcze dokładnie zbadane.

Wystawy. — W roku bieżącym, tak samo jak w latach poprzednich, urządzą będzie w Warszawie wystawę inwentarza. Program wystawy ma być jednak zmieniony, przez usunięcie tego wszystkiego co nadawało wystawom poprzednim charakter zabawy. Tegoroczna wystawa ma być właściwie dorocznym jarmarkiem na inwentary, a koszt jej urządzenia zredukowano tak dalece, że straty są niemożliwe. Wystawa potrwa od 8 do 15 czerwca.

Wiadomości bieżące.

(—) Teatr łódzki. Dziś wieczorem multo elegancji publiczności dało sobie rendez-vous na benefit pani Różańskiej, na który w sali Victoria odegrana będzie komedia „Nasi”. Przedziwny sposób wygłaszania i wykonywania swej roli w sztuce, przedstawiających wielkie trudności dla artystek wysokiej nawet miary, — jest kardynalną zaletą gry zasłużonej już dla sceny beneficjentki dzisiejszej. Z ust jej słowa wychodzą niby piękna rzeźba, która znawcom tyle sprawia rozkoszy.

Nie widzieliśmy nawet potrzeby zły wielkiego zachęcania publiczności do odwiedzenia teatru dzisiaj wieczorem; jesteśmy niemal pewni, że publiczność pobiegłaby na widokowo dzisiejsze i bez żadnej z naszej strony zachęty. Jeżeli więc poświęcamy pani Różańskiej słów kilka przed odsłonięciem kurtyny, czynimy to w poczuciu obowiązku, jaki na nas ciąży. Pójdziemy dziś wieczorem wszyscy, którzy się interesujemy sceną polską w Łodzi; zasługują na to sympatyczny talent pani Różańskiej, jej wytrwała praca, przeliczna wymowa i to serdeczne szlaki ukończenia, które jest tylko dusz płomiennych udziałem.

Więcej niechaj nie zbraknie ani jednego myślącego zwolennika teatru... dzisiaj wieczorem. J. Z.

(—) Ze sprawozdania szpitala św. Aleksandra wyjmujemy cyfry następujące: Z roku 1887-go pozostało chorych: mężczyzn 27, kobiet 35 osób, dzieci 1, razem 63 osoby. W 1888-ym roku przybyło: a) wojskowych osób 14, b) cywilnych 742 (z tych mężczyzn 401, kobiet 326, dzieci 15). W roku sprawozdawczym wyleczono: a) wojskowych osób 11, b) cywilnych 621 (z tych dorosłych: mężczyzn 337, kobiet 273, dzieci 11). Przeniesiono do innego szpitala osób 3. Zmarło: 1) dorosłych mężczyzn 54, kobiet 48, dzieci 2, razem 104, czyli, że w r. 1888 wybyło ze szpitala 739 osób. Na rok bieżący pozostało chorych osób 80, z tych mężczyzn 37, kobiet 40, dzieci 3. Wszyscy chorzy przebyli w szpitalu do 21,794, z których na wojskowych przypada 270 a na cywilnych 21,524. Etat w szpitalu jest na 15,263 doby, a więc nadetatowo przybyło 6,531 dob. Średnia śmiertelność w r. 1888 wynosi 12,9%, jest to procent większy niż w roku 1887 o 2,5%. Na choroby wewnętrzne w szpitalu zmarło w r. 1887 — 19,1%, w roku zaś 1888 — 25,5, czyli więcej w tym ostatnim roku o 6,4. Na choroby zewnętrzne zmarło w r. 1887 — 7,7% w roku 1888 — 9,1%, czyli więcej o 1,4%.

(—) Rada zarządcza straży ochotniczej zawiadamia swych członków, że dnia 16 lutego o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się ogólne zebranie w sali domu koncertowego. Wszyscy bez wyjątku członkowie straży przybyć mają w uniformach.

(—) Główna sprawa przeciwko mieszkańcom łódzkim, p. Stanisławowi Rejmanowi, wyznaczona w sądzie okręgowym piotrkowskim na dzień 9 ty b. m., odroczone została z powodu niestawienia się dwu świadków.

(—) Nowa studnia. Na ulicy Spacerowej buduje się nowa studnia dla użytku publicznego.

(—) Pożar. W dniu onegdajszym o godzinie 8 1/2 rano, w domu Bajbusa przy ulicy Zawadzkiej powstał ogień. Zanalarmowana straż ogniowa zawróconą została z drogi, gdyż ogień ugasił w zarodku sami mieszkańcy.

(—) Rehabilitacja. Przed dwoma laty służąca pp. Z. Anieli M. skradła 100 rubli gotówką, oraz niektóre rzeczy z biżuterii wartości przeszło 120 rs. Służąca po kradzieży zbiegła i niewiadomo gdzie się podziała. Po upływie dwu lat, pp. Z. otrzymali awizację pocztową na 300 rubli. W pakiecie pieniężnym był list od Anieli M., w którym była służąca ze skrucha przyznająca się do kradzieży, a zarazem prosi o przebaczenie i przyjęcie sumy, pochodzącej z wygranej na loteryi klasycznej.

(—) Rzemieszcze. Ulicą Piotrkowską od rynku do hotelu Victoria spaceruje codziennie młody, o sympatycznej twarzy człowiek, w którym nikt nie domyśliłby się rzemieślnika. Tymczasem, młodzieniec ów zgrzeszenie eskumtuje z kieszeni portmonecki, bruno-

letki i zegarki. Ofiary swe wybiera najczęściej pomiędzy paniami. W niedziela złapano na gorącym uczynku przez panią Z., eleganczką rzemieślnicę, ze złamami w oczach. Złamała się, że nie miał zamiaru popełnić kradzieży; przechodząc bowiem, zaczął mimowolnie o bransoletkę, która się urwała. Pani Z. uwierzyła i puściła urwać, mieszka, który uchodząc, zdołał jeszcze wyrwać jej portmonetkę z ręki, porzem znikł w bramie najbliższego domu.

(—) Dziś w teatrze Victoria słany będzie (po raz pierwszy) komedia w 5 aktach, p. l. „Nasi,” przez W. hr. Bobrowskiego.

KRONIKA.

— Warszawa. Nabożeństwo żałobne za duszę k. p. następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, odbyło się w Warszawie dnia 12 b. m. w kościele świętokrzyskim o godzinie 11 w południe. Nabożeństwo celebrował ksiądz wikaryusz Michalski. Obecny był w kościele główny nacelnik kraju, J. E. adiutant generał Hurko z całym sztabem wojskowym, oraz przedstawiciele innych władz urzędowych, tudzież konsulowie wszystkich państw. Kościół był rzeźbiście oświetlony i ozdobiony kwiatami. U stóp katafalku umieszczono portret zmarłego arcyksięcia z monogramem, tudzież herby państwa austriackiego. Na trumnie ułożono wielką chorągiew państwa austriackiego i dwa wieńce. Orkiestra teatralna, umieszczona w lewej nawie kościoła, odegrała kilka utworów muzycznych, na chórach zaś wykonał pieśń żałobną chór teatralny. Nabożeństwo trwało do godziny 1 w południe. Porządek utrzymany był przez komitet wybrany z pomiędzy poddanych austriackich.

Nauka buchalterji dla kobiet. Niektórzy z prywatnych pensyj żeńskich w Warszawie czynią starania o uzyskanie pozwolenia na wprowadzenie wykładów buchalterji. Wykłady te nie byłyby obowiązkowymi. Egzamin policyjny. P. o. oberpolicmajstra m. Warszawy zawiadomił wszystkich pomocników komisarzy i młodszych oficerów policyjnych, że w dniu 27 marca egzaminowani oni będą przez specjalną komisję ze znajomości wszystkich gałęzi służby policyjnej. Nieodpowiadający koniecznym wymaganiom komisji usunęci zostaną z zajmowanych stanowisk.

— Petersburg. „Pravitelstwienny wiestnik” pisze co następuje: „W dniu 6 (18 stycznia) r. 1862, na wniosek p. ministra spraw wewnętrznych, zapadło rozporządzenie Najwyższe, znoszące moc obowiązującą przepisów, podług którego rządy gubernialne przed wydaniem pozwolenia na budowę świątyni wznosić nieprawnosławnych, obowiązane były zasięgnąć zdania eparchialnej władzy prawosławnej. W obec zmienionych okoliczności, d. 10 (22) października r. 1885 wyszło rozporządzenie Najwyższe, odwołujące wyżej wymieniane postanowienie, a tesaemam przywracające moc § 247 ustawy budowlanej, na podstawie którego rządy gubernialne powinny zapytywać eparchialnie zwierzchności prawosławnej, czy nie zachodzi przeszkoda co do wzniesienia nowej świątyni wzniesienia obcego.”

— Piotrków. Kradzież z kościoła. Dnia 7 września r. z. stróż przy siemionakim kościele, Franuski, zauważył, iż z krzyżysty, z kufrow, za pomocą odbranego klucza skradziono przeszło 7 świec woskowych. Po piejakim czasie włóścianin Trzonka kilka razy sprzedawał Franuskiemu wosk za sumę przeszło 50 rs., mówiąc, że wosk dostaje do sprzedania od włóścianina Nowaka, który znow miał kupić go w Prusach. Nowak namawiał stróża przyrzeczenia w Simonii do kradzieży świec kościelnych, a oprócz tego kilku włóścianom proponował potem kupno takich. Na zasadzie powyższych danych 60-letniego Andrzeja Nowaka, właściciela 8 morg gruntów podległego do odpowiedzialności sądowej za świętokradstwo. Sąd uznał Nowaka winnym jedynie ukrywania kradzieży, bez świadomości jednak o sposobie wykonania takiej i skazał go na pozbawienie oiekórych praw i przywilejów i oddanie do rot arestanczkiej na 2 lata.

W obronie bytła. Na wiosnę 1883 roku we wsi Bankowa-Góra, pow. uoworodomskiego, było pczego padać i chorować na księgosusz. Do wsi był delegowany gubernialny weterynarz Babicki. Przybywszy 7 czerwca do Bankowej Góry w asyatency kilkunastu strażników, Babicki najprzód kazał oddzielić zdrowe bydło od chorego; zdrowe kazał zatknąć w oborze soltasa, a chore zapędzić do lasu dla zabicia. Chorych sztuk okazało się przeszło 180. Tymczasem miejscowi włóścianie, a przeważnie kobiety, dowiedziawszy się, że nie wszystkie bydło przeznaczone na zabicia, lecz tylko chore, zaczęli ogromnie krzyżować i wyrzekać, a w końcu rozpedzili zebrane w lesie chore bydło, jedne wygnali na 1/2

ki, inne — do obór. Żadne przekładania nie pomogły — włożenie chorągo bydła wydać nie chciało, prztem niejedną z strażników oberwał od włościan gęza. Dopiero nazajutrz, gdy do wsi zjechał pomocnik naczelnika powiatu z większą ilością strażników, weterynarz Babicki mógł wykonać dane mu polecenie; — 180 sztuk chorągo bydła zabito. Za opór władzy pociągnięto do odpowiedzialności 9 włościan, 4 mężczyzn i 5 kobiet. Wina dowiedzioną została jednej tylko kobiecie, a mianowicie Apolonii Witasikowej, która chorą swoją krowę zapędziła do obory. Sąd skazał Witasikową na jedynogodniowy areszt, a pozostałych włościan uniewinnił. Za zabite bydło włościanie otrzymali pewne wynagrodzenie w miesiąc po zabiciu.

Zgon arcyksięcia Rudolfa. O stosunku zmarłego następcy tronu z baronówną Vessera, piszą już teraz dzienniki wiedeńskie, jako o fakcie nieulegalnym zaprzeczeniu. Stosunek pięknej baronówny z arcyksięciem trwał już od dość dawnego czasu i na dworze wiedeńskim nie był dla nikogo tajemnicą. Przywiązanie następcy tronu do baronówny Vessera było tak silne, że powziął on stanowczy zamiar rozstać się z żoną i połączenia węzłem małżeńskim z ukochaną. Cesarz kategorycznie oświadczył synowi, że nigdy nie zezwoli na rozwód. Wówczas to arcyksiążę Rudolf wrócił się listownie do papieża, który jednakoże za pośrednictwem kardynała Rampolla odesłał list cesarzowi. Nastąpiła burzliwa scena pomiędzy ojcem a synem, który przeniósł śmierć nad rozłąkę z ukochaną. Baronówna w liście pożegnałemu matki pisała pomiędzy innymi: „Umieram radośnie z moim Rudolfem.”

TELEGRAMY.

Wiedeń, 12 lutego. Wczorajsze uroczyste, mileżące a żalobne przyjęcie cesarza i cesarzowej w Budapeszcie sprawiło kolosalne wrażenie. Powozy jechały wolno wśród niezliczonych tłumów. Studenci starali się wyróżnić dowodami patriotycznego usposobienia i przywiązania dla dynastji; niepostrzeżenie tylko zaraz potem urządzili demonstrację nienawistną dla Tiszy.

Wiedeń, 12 lutego. (Ag. pln.). Przerwane przez śmierć następcy tronu konferencje wojskowe zostały na nowo rozpoczęte. Przedwzrostkiem wzięto pod dyskusję nowy regulamin, który okazał się potrzebny skutkiem zaprowadzenia nowej broni. Pobór tegoroczny odbędzie się na podstawie nowej ustawy wojskowej, której sankcji oczekują w przeciągu sześciu tygodni, prawdopodobnie w terminie spóźnionym dopiero dnia 1 kwietnia.

Czardż, 12 lutego. (Ag. pln.). Po przybyciu do Mazaru i Szerifu emir Abdurrahman-chan zaczął wykonywać egzekucje na stronnikach Iszack-chana. Jednocześnie też emir przedsięwziął środki dowodzące jego niezłuczkowości ku Rosji. Zerwane zostały stosunki handlowe, wzmocniono posterunki pograniczne i rozpuszczono pogłoski koło bliskiej wojny. Lubo pogłoski te przypisać należy najprawdopodobniej chęci emira odwrócenia uwagi ludności od spraw wewnętrznych i podniesienia jego własnej powagi, to jednak ze strony ruskiej przedsięwzięte zostały odpowiednie zarządzenia.

na wypadek niespodziewanego rozpoczęcia działań nieprzyjacielskich i dla zapobieżenia wszelkim usiłowaniam naruszenia pokoju.

Haga, 13 lutego. Klęska powodzi objęła kraj cały. Woda poprzerywała najpogrożniejsze wały ochronne. Amsterdam, Haga, Rotterdam i Utrecht zalane. Już przeszło 70 ludzi, wypełnionych ratującymi się ludźmi, utonęło.

London, 12 lutego. (Ag. p.). Agencja Reutersa telegrafuje z Kalkuty, że Abdurrahman chan znajduje się obecnie w Turkestanie afgańskim, zamierzając dokonać jego objazdu dla przywrócenia porządku, jaki panował przed rozkoszem. Emir prowadzi z sobą 5,000 ludzi zbrojnych.

London, 12 lutego. Wczoraj ujęto tu człowieka transportującego skrzynię, w której znajdowały się zwłoki kobiety, w znany sposób brutalny preparowane. Przypuszczają, że jest to morderca dziewcząt w Whitechapel.

Paryz, 12 lutego. (Ag. pln.). Podczas wczorajszej mowy Floqueta w izbie, oskarżającej Boulanger'a o spisek i zdradę, Boulanger siedział spokojny. Głosiwał przeciw rządowi. Rząd otrzymał większość 46 głosów.

Berlin, 12 lutego. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” podaje depeszę, jaką ministerium otrzymało z Japonii o ogłoszeniu przez cesarza japońskiego konstytucyjnej formy rządu.

Poznań, 12 lutego. Z dóbr rycerskich Wąsłowo, Chraplewo, Tomaczewo i innych pobawianych przez bankiera Hardt'a z Berlina, mających ogólnie przestrzeni 3,500 hektarów ustanowiony został majstrat.

Ryga, 12 lutego. Postanowiono wytoczyć proces radcy tutejszego magistratu, Hillnerowi, oskarżonemu o lekceważenie języka ruskiego podczas pełnienia obowiązków służby.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 12 lutego. Na giełdach zagranicznych osłabło usposobienie pod wpływem niepokojących doniesień z Afganistanu. Ponieważ jednak powątpiewano o prawdziwość tych pogłosek, a z Londynu, gdzie wpływ ich przedwzrostkiem musiałby się uwidocznić, nadeszły dobre kursy, przeto wszystkie giełdy odzyskały niebawem mocną postawę. Giełda tutejsza rozpoczęła dziś czynności w usposobieniu dość mocnem, lecz spekulacya zachowała się wyczekującą i ruch był mały. Później jednak pod wpływem doniesień zagranicznych wystąpiło ogólne osłabienie. Kurs rubla uległ znacznej niższej.

Berlin, 12 lutego. Banknoty czarne zaraz 215,20, na dostawę 215,50, wzięto na Warszawę 214,50, na Petersburg 214,25, na Petersburg 21,225, na Londyn kr. 20,44 1/2, na Londyn d. 20,33, na Wiedeń 168,80, kupony r. 324, 0, 2 1/2, listy za tawno 64,75, 1 1/2, listy likwidacyjne 57,60, pożyczka raska 4 1/2, 1880 r. 89,80, 1 1/2, 1884 r. 103,10, 1 1/2, 1887 r. 55,50, 8 1/2, złota 113,80, pożyczka wachodnia 11 om. 66,80, 1 1/2, 1887 r. 66,20, 5 1/2, listy zastawne raskie 101,00, 5 1/2, pożyczka pruska 1461 rok 179,00, 1883 r. 162,00, akcje dr. żel. warszawsko-wiślickiej 201,60, akcje kredytowe austriackie —, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowa —, 4, konto niemieckiego banku państwowego 3 1/2, pr. w. 1 1/2.

London, 12 lutego. Różnica raska z 1873 roku 101 1/2. Konsola angielska 99 1/2.

Warszawa, 12 lutego. Targ na placu Wilkowskiego. Perlenes sm. rd. —, patra i dowra —, biało 600—610, wyborowa 615—630; żyto wyborowe 890—400 średnie —, wadliwe —, jęczmień 214—220, owsie 220—265, gryka —, czepik letni —, sirmowy —, ropas rapas sim —, gróh polny —, cukr —, fasola —, z. correa.

Dowiesiono p. e. ioy 600, —, żyta 600 (poczwienia —, owa 200, grocha polnego — korcy.

Warszawa, 12 lutego. Okowita 75 1/2, z akcyz p. k. 9 1/2. Stosunek garca do wiadra 100—307 1/2. Wkład. za wiadro kop. 317 —, za gara —267—268. Szaryk za wiadro kop. 829 —, za gara —270 — kop. 5 dod. na wyschn. 2 1/2.

Berlin, 12 lutego. Perlenes 174—198, na luty —, na kw. maj 192,00. Z. o 146—157, na luty —, na kw. maj 152,26.

Liverpool, 10 lutego. Sprawozdanie konoco. 8,000—11, wozgo na spokójczyj wywóz 500 cł. Moona Midling amer. na luty 5 1/2 nab., — cena na lt. mar. — spr. 5 1/2 nab., na mar. kw. — spr. 5 1/2 nab., na kw. maj — spr. 5 1/2 nab., na maj cz. — spr. 5 1/2 nab., na czer. 5 1/2 nab., na wrz. 5 1/2 nab., na sier. w z. 5 1/2 spr. 5 1/2 nab., na wrz. 5 1/2 nab.

Hawa, 12 lutego. Kawa good average Santos za lt. 100,50, na mar. —, na maj 101,75, na wrz. 103,76, 11 lutego.

New-York, 12 lutego. Bawola 10 1/2 w N. Orleans 9 1/2, Kawa Fair Rio 17 1/2, Rio Nr 7 low ordinary 15 1/2, na kwiec. 16,87.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Zdania 12	Zdania 13
Zapłacono kołobom giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	66,45	66,65
na Londyn „1 B.	9,40	9,47
na Paryz „100 B.	37,60	37,75
na Wiedeń „100 B.	78,25	78,70
Za papiery państwowe		
Listy likwid. kr. Pol.	86,00	87,30
Raska poł. wachodnia	99,25	99,25
4 1/2% poł. wachodnia z r. 1887	88,30	88,25
Listy zast. niem. Soryi	96,90	96,25
„ „ „ „ „ V	94,70	95 —
Listy zast. „ „ „ V	92,85	98,10
„ „ „ „ „ V	94 —	95 —
„ „ „ „ „ V	92,60	92,60
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	215,20	215,70
„ „ „ „ „ na dost.	214,75	215,40
Dyskonto prywatne	1 1/2%	1 1/2%

Monety i banknoty Not. urz. Not. nieurz.
Imperyal i półimperyal pl. zł. —
1/2m. 17 grud. 1887 r. — 76 1/2
Pół imperyal stare — 78 1/2
Marki niemieckie — 46 1/2
Austriackie banknoty — 78 1/2
Franki — 87 1/2
Wartość rubla krod. w złocie — 66 1/2
Kupony ceins — 150 1/2

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matężenia swarte w dniu 11 i 12 lutego:
W parafii katolickiej 3, a mianowicie: Stanisław Kiełkowiec z Klementyną Kopycińską, Antoni Łaskowski z Natalią Bischof, Pankracy Grabowski z Anną Czapką.
W parafii ewangelickiej 1, a mianowicie: Adolf Henke z Idy Scheffel.
Starozakonnych —
Zmarli w dniach 11 i 12 lutego
Katolicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Franciszek Bartłomiejczyk, lat 29, Maryanna Tomaszewska, lat 65, Paulina Klimkowska, lat 68.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Paulina Westnar, lat 69, Matylda Ritter, lat 84.

Starozakonni: dzieci do lat 15-ty zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 3, a mianowicie: Mordka Major Pożaniński, lat 30, Matja Brand, lat 84, Rachla Kaja Wilczkowska, lat 60, Hajaj Kajala Nejmah, lat 36.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Grabowska z Warszawy, F. Niklewicz z Piotrkowa, Podczaszki z Nowo-Badomska, Landau z Będzina, Kiater z Warszawy, Merthin z Cedrowie, Gerstensaug z Warszawy.
Hotel Victoria. Müller z Tomaszowa, Gyr z Zarychu, Sędzinkow z Taty.
Hotel Manteuffel. Agnioki z Odessy, Murasznikow z Cedrowie.
Grand Hotel. Beiler, Kühnel z Berlina; Hüsig z Hamburga, Straus z Wiesbaden, Weisbiat z Petersburga, Diekstein z Kromienicza, G. Lirsey z Manchesteru.

WYKAZ DEPEZ

niedoręczonych przez tutejszą stację telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.
Chawa Rosen Stare Miasto Nr 128 z Warszawy — Goldberg Piotrkowska Nr 5 z Białej-Cerkwi.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

z Łodzi odchodzi	GODZINY i MINUTY				
	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30
przychodzi do Kozłusk	7 10	8 46	2 16	7 05	10 40
„ Skiernewicz	8 46	—	4 32	8 24	—
„ Warszawy	11 05	—	6 45	10 20	—
„ Aleksandrowa	1 33	—	8 40	—	—
„ Piotrkowa	—	9 52	9 40	10 25	12 41
„ Granicy	—	2 28	9 —	—	—
„ Sosnowca	—	2 45	9 37	—	4 50
„ Tomaszowa	—	10 16	—	—	1 10
„ Bzina	—	2 01	—	—	4 48
„ Iwangor. (waw.)	—	6 —	—	—	9 58
„ Dąbrowy (dab.)	—	8 24	—	—	1 02
„ Petersburga	—	—	—	—	10 06
„ Moskwy	11 23	—	—	—	—
„ Wiednia	—	5 32	7 52	—	4 57
„ Krakowa	—	5 27	—	—	7 52
„ Wrocławia	—	9 18	—	—	10 16
„ Berlina	—	6 54	7 01	—	—

do Łodzi przychodzi:	GODZINY i MINUTY				
od hoda	8 40	10 16	4 35	8 50	10 30
z Kozłusk	7 40	9 16	3 35	7 50	9 30
„ Skiernewicz	—	7 43	1 01	—	7 47
„ Warszawy	—	6 —	10 45	—	8 20
„ Aleksandrowa	—	—	—	—	2 40
„ Piotrkowa	6 21	—	2 04	6 11	—
„ Granicy	10 45	—	8 50	1 20	—
„ Sosnowca	10 25	—	7 50	12 50	—
„ Tomaszowa	5 54	—	—	6 08	—
„ Bzina	12 18	—	—	2 58	—
„ Iwangor. (waw.)	7 10	—	—	11 30	—
„ Dąbrowy (dab.)	2 10	—	—	9 05	—
„ Petersburga	12 58	—	4 53	—	—
„ Moskwy	—	—	—	—	4 53
„ Wiednia	12 27	—	10 12	7 57	—
„ Krakowa	6 57	—	—	9 47	—
„ Wrocławia	4 26	—	—	6 56	—
„ Berlina	—	—	11 36	—	9 49

UWAGA. Cyfry oznaczające grabyszy drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

OUIDA.
HRABINA VASSALI.

Przekład E. Dobrzańskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 36).

Istny słońka ta kobietano!... Czy się może bawić czy z niego żartuje? Jakas tajemnica spoczywa na dnie tej dziwnej natury?... Co znaczy jej usposobienie zmienne, jej kaprysy, pewny sobie umysł i sarkazm jej? Co znaczy ta chęć mówienia w niego, że jest złą i niebezpieczną istotą?...
Wieczorem liczni goście zebraли się w salonach hrabiny.
Obecność Erceldoune w wszystkich buzdziła zdziwienie i niezadowolenie; najmniej jednak ukrywał je książę Vrana, owa największa, a tak cenna zdobycz hrabiny.
— Czy hrabia Thancou nie przyjdzie dziś? — spytał gospodyn domn.
— Nie, hrabia musiał sobie odmówić przyjemności widzenia się w waszą książęcą mościa.
— A ten cudzoziemiec? Czy zna nasze hasło?
— Nie; nie należy on do nas; to jeden z moich przyjaciół.
— Zaszczycno miano, hrabino!
Idalia podła ramię księciu i zebraui przeszli do jadalni.
Erceldoune zauważył, że tu zarówno jak w Konstantynopolu zawadzał on gościom

hrabiny. Zadrżał ich i nieufność były widoczne. Siedział też przy stole chmurny i milczący jak głaz. Poprzyściągł sobie więc zwracał oczu w stronę Idalii, która też wydawała się jedynie księciem zajęta. Idalia była dziś usobionem sarkazmem ironii i kokieteryją. Zachowywała się jak wytrawna, bez serca kokietka, żadna hołdów, przyjmująca je jednak obojętnie.
— Jakże inna była tam, w grocie, wśród fal morza!... Kiedy była sobą; teraz, czy wtedy? teraz, gdy wymiślała wszystko co wielkie i święte, czy też wówczas, gdy z takim zapamiętaniem mówiła o wolności, wierze i miłości?... Jedną z tych ról, a może obiedwie grała niezawodnie. Której jednak wótowało jej serce, a której zimny rozsadek?...

Wśród ożywionej salonowej gawędy, od czasu do czasu mimowoli wymykało się kłóremu z bisiadników słowo tajemnicze, na dźwięk którego wszystkie twarze poważniały, we wszystkich oczach jaśniały blaski.

Erceldoune nie słyszał ich prawie cały zajęty jedną tylko myślą; z pod słówek przecież odgadł, że ludzie ci należą do partji rewolucyonistów, dążących do wyzwolenia Europy. Jeden z nich zwiastował zgromadzonym obecność w Sycylii tajemniczej osobistości, potężnego wodza i kierownika. Mówił półgłosem; Erceldoune wszakże podchwycił imię: Giuseppe.

Zadrżał, bo na dźwięk tego imienia Idalia przeistoczyła się zupełnie.
I stała się znów inną. Oczy jej ślęły zapalem i wzruszeniem. Z powagą i niezwykłą elokwencyą zabrała głos i mówiła o przyszłości Europy, o wyzwoleniu narodów. Uwaga obecnych zawisła na słuchach czarownej mówczyni.

Erceldoune dał się porwać urokom. Teraz nie pytał już kiedy Idalia jest sobą. Wiedział, że w tej właśnie chwili. Jednocześnie czuł, że ogarniający ją w tej chwili zapal, że wstrząsające ją uczucie, to najgroźniejszy jego rywal.

Po obiedzie Erceldoune siadł w franuzdze okna. Idalia zbliżyła się do niego, jakgdyby pragnęła z nim pomówić; nagle jednak rozemknęła się, wzruszyła ramionami i odeszła.

Wkrótce poegnała zaproszonych. Zwracając się do wszystkich, mimowolnie czy też rozmyślnie, omięgła Erceldoune. Książę Carlo zauważył to i gniewnem obrzucił go spojrzaniem.

Erceldoune siedział odurzony, nieświadomy tego, co się około niego działo.
— Cóż to?... Zostalesz pan? — spytała z uśmiechem Idalia. Kto panu dał prawo? —
— Ależ pani...
— Nic to nie szkodzi, przeciwnie — rada jestem, że zostalesz; chciałam właśnie pomówić z panem.

— I ja pragnę ją o coś zapytać — szepnął Erceldoune.
Ochciał jej spytać, co znaczy obecność w jej domu księcia i wszystkich euehwałych a zazdrostnych bisiadników. Niemiał potemu sily ani odwagi.
— Mówilesz pan kilkakrotnie, że pragnąłbyś mi oddać przysługę — przemówiła Idalia. — Otóż dziś dam ci do tego sposobność i dobre chęci wystawię na próbę! —
— Oh! nie sądzę pan, proszę, bym żądała zapłaty za ocalenie ci życia. Broń Boże! Udaję się do pana jako do uczciwego człowieka, średniowiecznego rycerza, a przedwzrostkiem jako do szanownego przyjaciela.
— Spelnisz wszystko, rzegokolwiek pani

zagađa — odrzekł Erceldoune.
— Tylko, że ja żądać będę wiele! Spelnienie mej prośby pociągnie za sobą podwójne niebezpieczeństwo, a nie otrzymasz pan żadnej nagrody. Jest to trudne i niewdzięczne zadanie...
— Powtarzam, spelnisz co rozkażesz. Uważaj mnie za swego niewolnika pani.

— Pozwól mi pan przedwzrostkiem jedno sobie zadać pytanie — przemówiła po chwili milczenia, głęboko wzruszona. — Jakim sposobem, człowieku taki, jak pan, człowiek obdarzony wyższym umysłem, gorącym sercem, głębokiem ukochaniem swobody i braterstwa, jakim sposobem człowiek taki nie należy do partji tych, co bronią praw i swobód ludzkich?
— Nie jestem politykiem — odparł Erceldoune. — Osobiscie nienawidzę tyranii i rądnym ją zwalczyć, wszędzie, gdzie ją napotkam; ale krepuję mnie do pewnego stopnia wspomnienia przeszłości. My, szlachta szkocka, szanowaliśmy ją zawsze...
— Tak, i to u was w Anglii nazywa się prawością — przerwała z szyderczem śmiechem Idalia. — To znaczy, że przodkowie wasi świadomie, wy zaś mimowolnie ćwiciliście zawsze, co?... Stara rdzę zepsucia, pokrywającą posęgi waszych bóstw; utrwalenie przasady i tradycyje, owe więzy krepujące i tamujące dążenia natury ku światłu i prawdzie. Tak, tak, masz słuszość, sir Fulke, lecz się z przedkami twoimi; za wybrańców uważali oni ukoronowanych szlachciców, a ich ofiary były dla nich bydlętem roboczym na próstol... A oświeście kochasz pan, kochasz szczerze i prawdziwie wolność i swobodę... Jak to pogodzić ze sobą?...

